

Weronika Górka – „Kultura nadal źródłem cierpień”

Festiwal Interpretacje – felieton o spektaklu, 23 listopada 2022

Link: <https://festiwal-interpretacje.pl/kultura-nadal-zrodlem-cierpien-felieton-o-spektaklu/>

Już podczas gromadzenia się publiczności aktorzy siedzą w swobodnych pozach na scenie i gawędzą. Mimo chaotyczności i hermetyczności konwersacji, można wyłapać wątki dotyczące sztuki, którą za chwilę odegrają. Na przykład spór o to, czy anioł może być czarny.

Za ich plecami, częściowo zakryta kwietnikiem, na czubkach palców, w pointach, stoi naga, męska postać. Będzie tak stać, nieruchomo – jeżeli nie liczyć drgań zmęczonych mięśni – i niemo przez cały spektakl, by dopiero na końcu wygłosić obronę banalnych prawd.

Pierwotnie zamiarem Michała Telegi było zaadaptowanie dramatu Anioły w Ameryce Tony’ego Kushnera, pokazującego problemy nowojorskich gejów i mniejszości rasowych w czasie szalejącej epidemii AIDS oraz bezrobocia za konserwatywnych rządów Ronalda Reagana. Ze względu na trudności z pozyskaniem praw autorskich reżyser stworzył jednak własną sztukę, nawiązującą do Aniołów..., lecz zarazem bazującą na doświadczeniach całej ekipy, dotyczących wychodzenia z szafy, uzależnień, dyskryminacji oraz mobbingu. Ten zabieg pokazał, że problemy opisane przed trzema dekadami po drugiej stronie oceanu są we współczesnej Polsce nadal żywe i bolesne, aczkolwiek przybierają lokalny koloryt – na przykład homofobicznych i rasistowskich haseł wykrzykiwanych na marszach narodowców.

Współcześnie, gdy tak wiele mówi się o dyskryminacji i mobbingu, temat może wydawać się zbanalizowany. Zwłaszcza że w opowieściach tego typu wciąż pojawiają się podobne, niemal archetypiczne postacie. Konserwatywni rodzice, którym trudno wyznać prawdę o odmiennej orientacji. Dziewczyna-przykrywka, cierpiąca z powodu erotycznego odrzucenia przez homoseksualnego partnera. Kryptogej homofob nadużywający władzy. Autorytet (na przykład reżyser), który przekracza granice i poniża podwładnych.

Również reakcje na mobbing często się powtarzają. Czasami zarówno świadkowie, jak i ofiary w pierwszym – obronnym – odruchu śmieją się z obraźliwego żartu czy absurdu polecenia służbowego, a dopiero później płaczą. Nie brakuje też zarówno oburzenia na podobne zachowania, jak też bagatelizowania ich poprzez stwierdzenie, że współczesna młodzież jest delikatna jak płatki śniegu i z byle czego robi aferę. W bagatelizowaniu celują zwłaszcza osoby, które same dopuszczają się

nagannych zachowań i uważają się za bezkarne z racji posiadanego prestiżu oraz doświadczenia zawodowego.

Być może jednak w sztuce – i w życiu – pojawiają się przede wszystkim tematy banalne, a zadaniem twórców jest poruszyć je w sposób niebanalny, sprzyjający społecznej zmianie, a przynajmniej refleksji? Wygłaszająca pochwałę banału naga postać, udręczona półtoragodzinnym staniem na czubkach palców, być może symbolizuje – jakże wyświechtaną – prawdę o bólu, jaki sprawia przystosowanie się do norm społecznych, okiełznanie potrzeb własnego ciała i ekspresji, a także o rekompensacie, jaką bywa odwaga, by zabrać głos.